

Mieszkowski, Karol

Najnowsze badania nad dyplomatyką wielkopolską XIII wieku

Przegląd Historyczny 61/4, 684-695

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KAROL MIESZKOWSKI

Najnowsze badania nad dyplomatyką wielkopolską XIII wieku*

W ostatnich latach obserwujemy znaczny wzrost badań nad dyplomatyką książęcą w Polsce. Świadectwem tego — poza kilkoma artykułami¹ — są wydane drukiem prawie że równocześnie aż trzy monografie poświęcone dokumentom i kancelariom książęcym XIII wieku². Położenie nacisku na badania nad dokumentami trzynastowiecznymi (głównie książęcymi) wydaje się rzeczą jak najbardziej wskazaną. Dokumentom tym w polskich badaniach dyplomatycznych przypada miejsce szczególne. Od ich rzetelnej krytyki i wszechstronnej analizy uzależnić należy rozwiązanie zagadnień ogólnodyplomatycznych, ciągle jeszcze dyskutowanych w literaturze przemiotu. Do dzisiaj nie są rozstrzygnięte takie kwestie ogólne, jak recepcja dokumentu na gruncie polskim, jego stanowisko prawne, powstanie kancelarii monarszej, najwcześniejsze fazy jej organizacji, a następnie rozwoju³. Wyjaśnienie tych wszystkich spraw nie jest możliwe bez przeprowadzenia wstępnych badań analitycznych; stąd ich potrzeba i konieczność.

W badaniach nad trzynastowieczną dyplomatyką książęcą dominuje od lat tematyka wielkopolska. To zainteresowanie bierze swój początek i łączy się z osobą St. Krzyżanowskiego. On to pierwszy rozprawą poświęconą dokumentom i kancelarii Przemysła II⁴ zapoczątkował na gruncie polskim nowożytna badania nad dyplomatyką. Wszelkie studia podejmowane w oparciu o za-

* W związku z pracami: M. Bielińska, *Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku*, Instytut Historii PAN, Wrocław, Ossolineum 1967, s. 396, tabl.; F. Sikora, *Dokumenty i kancelaria Przemysła I oraz Bolesława Pobożnego 1239—1279 na tle współczesnej dyplomatyki wielkopolskiej*, PAN — Oddział w Krakowie, Prace Komisji Nauk Historycznych Nr 22, Wrocław, Ossolineum 1969, s. 223, tabl.

¹ M. Bielińska, *Kancelaria Władysława Łokietka w latach 1296—1299. Ze studiów nad kancelarią wielkopolską*, „Studia Źródłoznawcze” (SZ) t. VI, 1961, s. 21—80; K. Bobowski, *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią Bolesława Wstydlitwego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 36, „Historia” IX, 1965, s. 29—66; tenże, *Ze studiów nad dyplomatyką książęcą w Polsce w XIII wieku*, „Sobótka” t. XIX, 1964, nr 1—2, s. 55—65; F. Sikora, *Krytyka autentyczności dokumentów Przemysła I*, „Studia Historyczne” t. XI, 1968, z. 2, s. 139—179; tenże, *Przywileje rycerskie synów Władysława Odonicza. Krytyka autentyczności*, RH XXXIV, 1968, s. 9—47; S. M. Szacherska, *Kancelaria Siewoitta księcia dobrzyńskiego*, SZ XI, 1966, s. 79—110; taż, *Z dziejów kancelarii książąt kujawskich w XIII w. Dwa nieznanne dokumenty szpetalskie*, SZ t. V, 1960, s. 1—24; W. Turoń, *Zarys dziejów kancelarii Henryka Probusa*, „Sobótka” t. XIX, 1964, z. 1—2, s. 39—54. Wiele cennych uwag można również znaleźć w artykułach poświęconych dokumentom niektórych klasztorów; z ważniejszych należy wymienić: A. Gąsiorowski, *Najstarsze dokumenty poznańskiego domu joannitów*, SZ t. VIII, 1963, s. 83—95, cz. 2, t. IX, 1964, s. 47—60; B. Kurbisówna, *Najstarsze dokumenty opactwa benedyktynów w Mogilnie (XI—XII w.)*, SZ t. XIII, 1968, s. 27—61.

² M. Bielińska, *Kancelarie*; J. Mitkowski, *Kancelaria Kazimierza Konradowicza księcia kujawsko-łeczyńskiego (1233—1267)*, Wrocław 1968; F. Sikora, *Dokumenty*.

³ Por. M. Bielińska, *Kancelarie*, s. 5—52 (tamże literatura przedmiotu) i recenzje K. Jasińskiego (PH LIX, 1968, z. 1, s. 164—171) oraz K. Maleczyńskiego („Sobótka” t. XXII, 1967, nr 3, s. 369—375).

⁴ *Dyplomy i kancelaria Przemysła II. Studium z dyplomatyki polskiej XIII w.*, Pamietnik Wydziału Filologiczno-Historycznego, AU t. VIII, Kraków 1890, s. 122—192.

stosowaną przezeń metodę badawczą obierały w dalszym ciągu za przedmiot badań głównie dokument wielkopolski. Na przykładzie tej dzielnicy nie tylko zmierzano do przedstawienia organizacji kancelarii książęcej w XII wieku, ale szukano również odpowiedzi na pytania, które stawia przed badaczem współczesna dyplomatyka.

O ile St. Krzyżanowski dał dokładny obraz dyplomatyki książęcej w drugiej połowie XIII w.⁵, to z kolei K. Maleczyński podjął udaną próbę rozwiązania zagadnień łączących się z dokumentem wielkopolskim z pierwszej połowy tegoż wieku⁶, jakkolwiek jego monografia poświęcona dokumentom i kancelarii Odonica i Laskonogiego wzbudziła od razu kontrowersje⁷.

Dzięki studiom St. Krzyżanowskiego i K. Maleczyńskiego zostały przedstawione dwie różne fazy w rozwoju kancelarii wielkopolskiej: początkowa — kancelaria w stadium organizacji i końcowa — kancelaria już w pełni uformowana. „Badania tych autorów dowiodły zatem ponad wszelką wątpliwość, że na lata 1239—1273 przypada najdonioślejsza bodaj faza procesu formowania się i rozwoju kancelarii książęcej tej dzielnicy Polski”⁸. Nic dziwnego, że odtworzenie tego procesu stało się obecnie⁹ przedmiotem zainteresowania aż dwojga dyplomatów — M. Bielińskiej i F. Sikory, zajmujących się już od pewnego czasu problematyką wielkopolską¹⁰.

Celem badań M. Bielińskiej było: „1. ustalenie danych o organizacji książęcej kancelarii wielkopolskiej w XIII w.; 2. kształtowanie się form kancelaryjnych na podstawie dokumentacji czynności prawnych” (s. 15—16). Autorka przeprowadziła ponadto samodzielne studia nad dokumentami Przemysła I i Bolesława Pobożnego, badała też kompleksowo wszystkie ośrodki kancelaryjne z terenu Wielkopolski, działające jednocześnie i — jak należało się spodziewać — współdziałające ze sobą. Nie jest to w dyplomatyce metoda nieznaną¹¹, ale jest całkowicie nowa na gruncie polskim. Łączy ona badania monograficzne nad poszczególnymi kancelariami z syntetycznym ujęciem całości problemów dyplomatycznych na określonym terytorium w określonym czasie. Przyjęcie jej zmusiło z kolei autorkę do przeanalizowania dokumentacji arcybiskupów gnieźnieńskich i biskupów poznańskich z niemal całego XIII wieku. Zobowiązało także do poświęcenia nieco uwagi klasz-

⁵ Nie oznacza to jednak, że monografia poświęcona dokumentom i kancelarii Przemysła I także i obecnie — po osiemdziesięciu latach od jej opublikowania — odpowiada całkowicie wymogom nowoczesnej monografii dyplomatycznej. Por. A. Gąsiorowski, *Dokumenty wielkopolskie XIII wieku* (na marginesie pracy M. Bielińskiej) KH LXXV, 1968, z. 1, s. 105—114, patrz s. 105.

⁶ K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego (1202—1239)*, „Archiwum Tow. Naukowego we Lwowie”, Dział II, t. IV, z. 2, Lwów 1928.

⁷ Por. recenzję Z. Kozłowskiej-Budkowej, KH XLIII, 1929, s. 45—58.

⁸ F. Sikora, *Dokumenty*, s. 5.

⁹ Roli tej nie spełniało ani studium St. Kętrzyńskiego, *Michał i Konrad, dwaj dyktatorzy kancelarii wielkopolskiej w połowie XIII w.* [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera* t. I, Kraków 1925, s. 21—30, ani podręcznikowe opracowanie K. Maleczyńskiego, *Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich t. I*, Wrocław 1951, s. 157—169.

¹⁰ M. Bielińska, *Kancelaria Władysława Łokietka*; F. Sikora, *Dokumenty i kancelaria Przemysła I i Bolesława Pobożnego na tle współczesnej dyplomatyki wielkopolskiej*, „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Oddziału PAN w Krakowie za rok 1964”, s. 426—429; tenże, *Janusz kanclerz arcybiskupa Pełki i Kazimierza Konradowica*, „*Nasza Przyszłość*” t. XXIV, 1966, s. 87—125; tenże, *Krytyka*; tenże, *Przywileje*; tenże, *Uwagi o dokumentach klasztoru cysterek w Owińskach*, SZ t. IX, 1964, s. 61—73.

¹¹ Por. J. Sebanek i S. Duškova, *Panovická a biskupská listina v českém státě doby Václava I (1202—1253)*, „*Rozprawy Československé Akademie Věd*”, r. 1961, z. 4, 1963, z. 10; ciz., *Česka listina v době přemyslovské (Nastín vývoje)*, „*Sborník Prací Filozofické Fakulty Brněnské University. Rada historická*” t. XIII, 1964, nr 11, s. 51—72. Wcześniej podobną metodę, ale tylko w odniesieniu do pisma zastosował H. Schubert (*Eine Lütticher Schriftprovinz*, Marburg 1908).

tornym „ośrodkiem kancelaryjnym” z terenu Wielkopolski. Wskutek tego po raz pierwszy w dyplomatyce polskiej przedmiotem badania stał się dokument i kancelaria wystawców kościelnych¹².

Praca M. Bielińskiej jest więc z jednej strony monografią książęcej dyplomatyki wielkopolskiej połowy XIII wieku i trzynastowiecznej dyplomatyki kościelnej tej dzielnicy, z drugiej natomiast jest próbą syntezy średniowiecznej (z okresu rozbitcia dzielnicowego) dyplomatyki wielkopolskiej. Należałoby w niej również widzieć ostatnie — przynajmniej w kwestiach podstawowych — słowo badacza-specjalisty, wypowiedziane w badaniach nad dyplomatyką tej dzielnicy. Nic dziwnego, że praca M. Bielińskiej spotkała się z żywym zainteresowaniem polskich mediewistów, co znalazło wyraz aż w pięciu opublikowanych recenzjach: poza wspomnianymi już A. Gąsiorowskiego, K. Jasińskiego i K. Maleczyńskiego, jeszcze B. Kürbisówny¹³ i F. Lenorta¹⁴.

Zakres chronologiczny i rzeczowy pracy F. Sikory jest znacznie węższy: obejmuje tylko dyplomatykę książęcą z lat 1230—1279, a więc dokumenty Przemysła I i Bolesława Pobożnego, opracowane na tle współczesnej dyplomatyki wielkopolskiej. Tak więc Sikora pozostał wierny wzorcowi monografii jednej kancelarii¹⁵. Nie potraktował jednak tematu w sposób wąski, w maksymalnym stopniu uwzględnił także materiał dyplomatyczny innych wystawców, jeśli zachodziła możliwość, że mógł on być pomocny przy rozwiązywaniu zagadnień bardziej szczegółowych: pochodzenia pisma lub dyktatu.

F. Sikora stwierdza, że „praca M. Bielińskiej nie wypełniła dostatecznie luki istniejącej dotychczas w dziejach książęcej kancelarii wielkopolskiej. Jeśli się zatem chce, by obraz tej kancelarii uzyskał zgodną ze stanem faktycznym podbudowę i by instytucja ta została osadzona na solidniejszych podstawach, to trzeba koniecznie omówić raz jeszcze od nowa wszystkie zagadnienia związane z dokumentami synów Odonica” (s. 9—10). Przy tak arbitralnie sformułowanym sądzie trzeba podkreślić, że cel jego pracy, w porównaniu z zakreślonym przez M. Bielińską jest zdecydowanie różny i znacznie węższy. Autorka monografii o dyplomatyce wielkopolskiej XIII w., a więc rozprawy o bardzo szerokim zakresie chronologicznym i rzeczowym, korzystała siłą rzeczy z ustalonych już w nauce sądów. Jednocześnie jest rzeczą zrozumiałą, że nie mogła z konieczności wszystkim dokumentom poświęcić należytej uwagi. Stąd też niektóre jej ustalenia mogą być dyskusyjne, a niektóre muszą nawet budzić poważne zastrzeżenia¹⁶. I jakkolwiek nie pozostają one bez znaczenia dla wartości pracy, to jednak, jak przyznaje F. Sikora — osoba w tym wypadku najbardziej kompetentna — „stosunkowo dobrze opracowana dokumentacja czynności prawnych arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i biskupstwa poznańskiego, a także niektórych klasztorów wielkopolskich, zwłaszcza cysterskich, pozwoliła... skoncentrować własne badania przede wszystkim na dokumentach książęcych i uwypuklić lub zasygnalizować te zagadnienia,

¹² Dysponujemy wprawdzie monografią poświęconą kancelarii biskupów wrocławskich, ale w odniesieniu do czasów znacznie późniejszych; por. A. Tomczak, *Kancelaria biskupów wrocławskich w okresie księgi wpisów (XV—XVIII w.)*, Toruń 1964. Badania nad trzynastowiecznym dokumentem biskupim (niepublikowane) prowadzili ponadto K. Mieszowski (biskupi krakowscy) i A. Skowrońska (biskupi wrocławscy); por. F. Sikora, *Dokumenty*, s. 203.

¹³ SZ t. XLII, 1968, s. 189—192.

¹⁴ „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. XVI, 1968, s. 298—305.

¹⁵ Por. F. Hausmann, *Reichskanzlei und Hofkapelle unter Heinrich V. und Konrad III.*, Stuttgart 1956; R.-H. Bautier, *Recherches sur la chancellerie royale au temps de Philippe VI*, „Bibliothèque de l'École des Chartes”, t. CXXVII, 1964, s. 89—176, t. CXXVIII, 1965, s. 313—459; J. Mitzkowski, *Kancelaria*.

¹⁶ Por. recenzje A. Gąsiorowskiego, K. Jasińskiego i K. Maleczyńskiego, a także F. Sikora, *Dokumenty*, s. 9—11.

które M. Bielińska przedstawiła bardzo pobieżnie lub całkiem pominęła" (s. 10). A ponieważ F. Sikora pomija z kolei w swoich rozważaniach kwestie ogólnodiplomatyczne, dlatego też uzyskane przez niego wyniki są koniecznym uzupełnieniem zbyt powierzchownych niekiedy badań M. Bielińskiej. Obie prace uzupełniają się zresztą wzajemnie w wielu miejscach.

W pierwszej części pracy M. Bielińska poświęciła nieco miejsca zagadnieniom teoretycznym: roli kancelarza w okresie rozbitcia dzielnicowego, pojęciu kancelarii średniowiecznej, powstaniu tej instytucji w Polsce, a wreszcie zakresowi jej zadań i funkcji (s. 5—16)¹⁷. Słowa uznania należą się autorce już za samo postawienie tych problemów; nie wszystkie są wprawdzie nowe, ale nie wszystkie są też do dzisiaj rozstrzygnięte, a jeśli — to tylko hipotetycznie. Złożyło się na to, i składa do pewnego stopnia także i w dalszym ciągu kilka powodów: zbyt szczupła baza źródłowa, brak opracowań monograficznych poszczególnych kancelarii dzielnicowych, a w przypadku początków kancelarii książęcej (względnie królewskiej) po prostu brak definicji samego pojęcia tej instytucji, albo bardziej ściśle — brak takiej definicji, która przez wszystkich dyplomatyków przyjmowana byłaby bez zastrzeżeń. Nie wyklucza to jednak podejmowania prób zmierzających do rozwiązania zagadnień ogólnodiplomatycznych, a w przypadku Wielkopolski podjęcie takiej próby było nawet wskazane. Przede wszystkim dlatego, że materiał dyplomatyczny tej dzielnicy został już opracowany (łącznie z osobistym wkładem autorki) w sposób na tyle wyczerpujący, że można było na jego przykładzie przystąpić do naświetlenia początków kancelarii polskiej i omówienia zagadnień, pozostających w ścisłym związku z tą instytucją.

Podjmując tę próbę M. Bielińska stawia nową w dyplomatyce polskiej definicję kancelarii: „...kancelaria, w rozumieniu stosunków XII i XIII w. w Polsce, była urzędem, do którego należało współdziałanie w zarządzie państwem w zakresie spraw wewnętrznych, kontakty zagraniczne oraz sprawowanie funkcji notarialnych w zakresie redagowania i spisywania, a przede wszystkim uwierzytelniania dokumentacji czynności prawnych lub urzędowych" (s. 9). Nie podejmuje się oceny merytorycznej tej definicji, pragnę jedynie wskazać, że nie we wszystkim jest ona zgodna z dalszymi wywodami autorki.

Tak szeroko widziany zakres funkcji i zadań kancelarii nie znajduje, jak dotychczas, potwierdzenia w materiale źródłowym, a w związku z tym nie znalazł także odbicia w literaturze przedmiotu¹⁸. W pracach z zakresu dyplomatyki

¹⁷ Odpowiednie uwagi, w nieco tylko rozszerzonej formie, powtórzyła następnie autorka w oddzielnym artykule pt. *W kwestii początków kancelarii polskiej*, SZ XIII, 1968, s. 63—71.

¹⁸ Problem ustalania zakresu zadań i funkcji kancelarii (poza, oczywiście, pracą nad dokumentem) został podniesiony w literaturze dyplomatycznej dopiero w ostatnich latach. Pierwszy zwrócił na niego uwagę J. Mitkowski (*Studia nad kancelarią księcia Kazimierza kujawsko-łęczyckiego (1233—1267)*), „Sprawozdania Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk" t. XLIII, 1952—1954, Poznań 1961, nr 1, s. 123—124). Jest to sprawa niesłychanie trudna do bliższego wyjaśnienia ze względu na brak bezpośrednich wiadomości źródłowych. Dotychczasowe spostrzeżenia w tej dziedzinie nie pozwalają jednak — moim zdaniem — już przyjmować, że kancelaria istotnie organizowana była do innych jeszcze celów niż praca nad dokumentem. Pozwalają natomiast — co słusznie (choć pośrednio) zauważone zostało również przez J. Mitkowskiego (*Kancelaria*, s. 78—81) — mówić o roli kancelarii na dworze panującego. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że personel kancelaryjny stanowił grupę osób o odpowiednim wykształceniu ogólnym. Niektórzy z członków kancelarii mogli zatem piastować także i inne stanowiska oraz prowadzić działalność pozakancelaryjną. Suma działalności (kancelaryjnej i pozakancelaryjnej) składać się będzie na rolę kancelarii, ale nie będzie decydować o zadaniach kancelarii. Przykładowo: jeśli o Mikołaju pisarzu książęcym mówi się w Księdze Henrykowskiej, że należał do niego *regimen totius terre* (J. Mitkowski, *Kancelaria*, s. 80), to nie znaczy, że należał on do kancelarii, a przynajmniej nie można tak sądzić na podstawie tylko jednej wzmianki źródłowej. Podobnie widziałbym również działalność dyplomatyczną Pełki, kancelarza Władysława Łokietka (M. Bielińska, *Kancelaria*, s. 8), czy lekarską mistrza Mikołaja, kapelana księcia Kazimierza Konradowica

funkcje kancelarii przedstawiają się o wiele skromniej. Sprowadzają się bowiem do redagowania, ingrossowania, kontroli i uwierzytelniania „dokumentacji czynności prawnych lub urzędowych”: dyplomu, mandatu, listu. Dotyczą więc wyłącznie pracy nad dokumentem. Wprawdzie nie udowodniono nigdzie, że na tym kończyły się zadania kancelarii, ale również nie udowodniono, że spełniała ona inne niż praca nad dokumentem funkcje. Przy ustalaniu więc zakresu zadań i funkcji kancelarii należy wyjść od stanu faktycznego, a nie opierać się na dociekaniach rozumowych. Jeśli istotnie kancelaria spełniała taką rolę, jaką wyznacza jej M. Bielińska, to rola ta musiałaby się przecież przejawiać w działaniu praktycznym i dopiero poprzez to działanie winna być sprawdzana. A śladów działalności kancelarii na polu — nazwijmy to — polityki wewnętrznej i zewnętrznej, jak dotychczas, nie zdołano wykazać¹⁹. Nie dokonała tego również autorka.

Owszem, pozostały ślady takiej działalności, ale tylko — kanclerza. Jakkolwiek w świetle źródeł rola tego dostojnika w Polsce średniowiecznej zarysowuje się niezbyt wyraźnie, to jednak nieliczne wzmianki popierają twierdzenia o jego działalności politycznej²⁰. Wydaje się więc, że powyższa definicja kancelarii jest następstwem faktu, że w przypadku kancelarii książęcej autorka wiąże jej istnienie z osobą kanclerza (co zresztą twierdzi wprost na s. 6), a co za tym idzie, początek tej instytucji na gruncie polskim ustala na połowę XII w. (pierwsze wzmianki o kanclerzach), a hipotetycznie cofa jeszcze bardziej.

Takie stanowisko autorki nie znajduje potwierdzenia w świetle całości wywodów; brak mu odpowiedniego uzasadnienia merytorycznego. Z pracy wynika jednoznacznie, że stosowany przez autorkę termin „kancelaria” oznacza „zorganizowane miejsce spisywania dokumentów, w którym sprawy zakresu działania danej osoby, władzy czy instytucji bywają stale ubierane w określone formy dokumentowe, tj. opatrywane bywają tymi wszystkimi cechami charakterystycznymi i tymi wszystkimi znakami wiarytelności, które jej przysługują”²¹. Zgodnie z tą definicją mówi autorka o funkcjach, zadaniach i stopniu organizacji książęcej kancelarii wielkopolskiej. A jeśli twierdzi jednocześnie, że „zorganizowane miejsce spisywania dokumentów” nie jest kancelarią, a tylko jednym z działów kancelarii (s. 11), to popada pośrednio w sprzeczność terminologiczną. Wbrew pozorom, nie są to tylko niekonsekwencje werbalne, dotyczą one istotnej kwestii merytorycznej: początku kancelarii.

Niezbędnym warunkiem istnienia kancelarii jest stały personel (notariusz, pisarz). Można dyskutować, czy jest to warunek wystarczający, ale poza wszelką dyskusją pozostaje fakt, że bez stałego personelu nie może istnieć żadna instytucja. Charakter jej określają wykonywane przez personel funkcje. Z dotychczasowej literatury przedmiotu wynika, że funkcje kancelarii pozostają w ścisłym

(J. Mitkowski, *Kancelaria*, s. 57, 80). Rola kancelarii, w odróżnieniu od funkcji i zadań kancelarii, może być zatem różna, zmienna (oczywiście w pewnym tylko zakresie), gdyż zawsze będzie pozostawać w związku z sumą działalności członków kancelarii.

¹⁹ Mam oczywiście na myśli (współ)działalność czynną, gdyż biernie współdziałała w rządzie państwem każda kancelaria, przez sam fakt, że w niej powstaje dokumentacja czynności prawnych.

²⁰ J. Umiński, *Henryk, arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem*, Lublin 1926, s. 78; tenże, *Arcybiskup Wincenty z Niałka, następca Henryka zwanego Kietliczem*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama t. II*, 1931, s. 11; K. Maleczyński, *Zarys*, s. 153—154; M. Bielińska, *Kancelaria Władysława Łokietka*, s. 59; też, *Kancelaria*, s. 8; też, *W kwestii początków*, s. 67; J. Tazbirowa, *Rola polityczna Iwona Odrowąza*, PH LVII, 1968, z. 2, s. 202—203; F. Sikora, *Dokumenty*, s. 179. W interesującej nas sprawie nie wypowiada się K. Maleczyński w pracy *O kanclerzach polskich XII wieku*, KH XLII, 1928, s. 29—58.

²¹ St. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich t. I*, Warszawa 1934, s. 60—61.

związku z dokumentacją czynności prawnych. Przypuszczenie więc, że mogło być inaczej, nie zostało udowodnione. O istnieniu kancelarii można zatem mówić tylko wtedy, jeśli przynajmniej jedna osoba zostaje powołana do pracy nad dokumentem, albo praca nad dokumentem jest jednym z jej zadań podstawowych. Uzależnianie więc istnienia, a co za tym idzie, i początków kancelarii tylko od osoby kanclerza wydaje się wątpliwe²². Kanclerz uczestniczył przede wszystkim w życiu politycznym, spełniając przy księciu — jak można sądzić — funkcje doradcze w sprawach polityki wewnętrznej i zewnętrznej²³. Czy do zadań jego należała również praca nad dokumentem, odpowiedzieć trudno. W każdym razie przykład księżęcej dyplomatyki wielkopolskiej daje odpowiedź negatywną²⁴. Z drugiej strony przez cały wiek XII brak wiadomości o personelu kancelaryjnym: notariusz, pisarz. Mamy natomiast sporo wzmianek o kapelanach księżęcych — członkach *capella ducis*²⁵. I jakkolwiek rola kapelanów na dworze księżęcym, podobnie jak i rola kanclerza, nie jest dostatecznie wyjaśniona, nikt nie kwestionuje, że wykonywali oni dorywczo funkcje kancelaryjne (redagowanie i spisywanie nielicznych dokumentów), a dalej liturgiczne i administracyjne. Organizacyjnie podlegali zaś najprawdopodobniej kanclerzowi²⁶.

Pierwsze (nieliczne) wzmianki o stałych pracownikach kancelarii pojawiają się dopiero z początkiem wieku XIII²⁷. W tym też czasie obserwujemy poprzez badanie pisma i dyktatu pierwsze próby organizowania kancelarii wystawców²⁸. Współzależność jest tu widoczna, a jej wymowa jednoznaczna. Oczywiście, że ustalanie początków kancelarii w oparciu tylko o kryteria formalne (personel) byłoby upraszczaniem problemu. Trudno jednak nie dostrzec współzależności innego typu: wartość prawna dokumentu a organizacja pracy nad dokumentem. Na tej płaszczyźnie dochodzimy do istoty zagadnienia, która tkwi w samym dokumencie, w jego wartości prawnej. Jakkolwiek na ten temat istnieje poważna rozbieżność w literaturze²⁹, wydaje się, że dokument dyspozytywny w Polsce (na przykładzie Wielkopolski) kształtuje się w pierwszej połowie XIII w., a w połowie tegoż wieku jego stanowisko prawne jako samodzielnego środka dowodowego jest już dostatecznie ugruntowane³⁰. I znowu należy podkreślić, że na taki

²² Por. F. Sikora, *Dokumenty*, s. 179—180.

²³ Por. wyżej przyp. 20.

²⁴ Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja w Małopolsce. Ostatnie badania nad dyplomatyką księżęcą tej dzielnicy wskazują na bezpośredni udział Pełki (kanclerza Bolesława Wstydliwego) w pracy nad dokumentem; por. K. Bobowski, *Ze studiów nad dokumentami*, s. 49—50; dodać jednak należy, że wnioski autora są słabo udokumentowane.

²⁵ K. Małeczyński, *Zarys*, s. 88—90.

²⁶ M. Bielińska, *Kancelarie*, s. 12 (tamże literatura przedmiotu); taż, *W kwestii początków*, s. 67—68; F. Sikora, *Dokumenty*, s. 180—183.

²⁷ Por. zestawienia urzędników kancelaryjnych w XIII w. dokonane przez K. Małeczyńskiego (*Zarys*, s. 113—119, 138—152, 177—189, 218—240).

²⁸ K. Małeczyński, *Studia nad dyplomami*; tenże, *Zarys*, s. 99—240.

²⁹ Por. dla przykładu: St. Kętrzyński, *Zarys*, s. 129—206 (autor stoi na stanowisku, że dokument dyspozytywny w Polsce wykształca się w drugiej połowie XIII w.); K. Małeczyński, *Stanowisko dokumentu w polskim prawie prywatnym i przewodzie sądowym do połowy XIII w.*, „*Studia nad Historią Prawa Polskiego im. Oswalda Balzera*” t. XIV, z. 4, Lwów 1935, s. 340—396; tenże, *Zarys*, s. 10 nn.; tenże, recenzja pracy M. Bielińskiej, s. 371 (autor przyjmuje, że dokument księżęcy (królewski) miał zawsze charakter dyspozytywny).

³⁰ M. Bielińska, *Kancelarie*, s. 28—34. Uzupełniając trafne spostrzeżenie autorki, iż same dokumenty „są dowodem na to, że dokument dyspozytywny przyjmuje się w Wielkopolsce [w pierwszej połowie XIII w. — K. M.] bez oporów” (s. 33), można wysunąć jeszcze dodatkowy argument: proces fałszowania dokumentów — a jest to ważne dla oceny stanowiska prawnego dokumentu — w wielkopolskich klasztorach rozpoczyna się już w pierwszej połowie XIII w. (głównie Łąd, nieco później Lubiąż); por. F. Sikora, *Krytyka*, s. 146—147; tenże, *Dokumenty*; s. 61—64.

stan rzeczy mogło wpływać ogólne podnoszenie się poziomu oświaty³¹, zwiększanie się kręgu osób znających sztukę czytania i pisania. Dla nieoświeconego społeczeństwa większe znaczenie miało słowo żywe (świadkowie), a pisane (dokument) wzbudzało nieufność. Wzrost oświaty powodował zatem wzrost zapotrzebowania na dokument, a jednocześnie sprzyjał rozpowszechnianiu się znajomości prawa kanonicznego i recepcji rzymskiego³². Współzależność mogła być obustronna i działać także w odwrotnym kierunku; nie ma to jednak większego znaczenia. Ważne jest, że dokument zaczyna odgrywać coraz większą rolę w praktyce codziennego życia; następstwem zaś jest szybki wzrost liczby wystawianych dokumentów.

Wydaje się więc, że dyspozytywny charakter dokumentu mógł być główną przyczyną organizowania się kancelarii książęcej. Taki bowiem dokument zobowiązywał wystawcę, w jego własnym interesie, do większej kontroli treści i formy uwierzytelnianych aktów, stąd też tendencje do zmniejszania udziału odbiorcy w pracy nad dokumentem³³. Z drugiej strony adresatem dokumentu stawał się coraz częściej odbiorca świecki, który nie znał sztuki jego redagowania. Stąd konieczność powołania na stałe do pracy nad dokumentem odpowiednio przygotowanych osób.

Pojawiające się od początku XIII wieku wzmianki o personelu kancelaryjnym, a jednocześnie stopniowe zmniejszanie się udziału odbiorcy w pracy nad dokumentem pozostają w ścisłym związku z procesem formowania się kancelarii wystawcy. Czynnikiem zaś, które wpływały na przyspieszenie tego procesu, były przemiany społeczno-gospodarcze, jakie dokonywały się na ziemiach polskich w XIII wieku: rozwój immunitetu ekonomicznego i sądowego oraz kolonizacja na prawie niemieckim (by wymienić najważniejsze)³⁴. We wszystkich tych sprawach dokument dyspozytywny znajdował jak najszybsze zastosowanie.

Proces formowania się kancelarii trwał do połowy XIII wieku. Dokonywał się powoli i stopniowo. Niezależnie od warunków, uzasadniających powstanie i rozwój kancelarii, realizacja praktycznej strony zagadnienia należała do panującego³⁵. Stopień organizacji kancelarii pozostawał zaś w ścisłym związku z działalnością jej personelu. Dopiero pod koniec XIII wieku na plan pierwszy wysunął się dokument i jego forma, a nie dyktator lub pisarz³⁶. Ale już w połowie tego wieku możemy mówić o w pełni zorganizowanej kancelarii książęcej. Na przykładzie Wielkopolski zostało to udowodnione w sposób przekonujący zarówno przez M. Bielińską, jak i przez F. Sikorę.

³¹ Por. *Historia wychowania* t. I, pod red. E. Kurdybachy, Warszawa 1967, s. 245—252. Por. też A. Karbownik, *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich* t. I, Petersburg 1893 oraz B. Kurbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959, s. 225—292.

³² O wpływie prawa rzymskiego i kanonicznego na kształtowanie się stosunków prawnoustrojowych w Polsce por. J. Baszkiewicz, *Prawo rzymskie i prawo kanoniczne w kulturze politycznej Polski XIII i XIV stulecia*, [w:] *Historia kultury średniowiecznej w Polsce, IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, Warszawa 1963, s. 62—103. Por. także M. Bielińska, *W kwestii początków*, s. 65.

³³ Na przykładzie Wielkopolski udział poszczególnych kancelarii książęcych w sporządzaniu dokumentów wystawcy przedstawia się następująco: kancelaria Laskonogiego i Odonica — około 25% (K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami*, s. 113—114, 150—153), kancelaria Przemysła I i Bolesława Pobożnego — około 50% (F. Sikora, *Dokumenty*, s. 169), kancelaria Przemysła II — około 65% (St. Krzyżanowski, *Dyplomy*, s. 126—154; (K. Maleczyński, *Zarys*, s. 173—177), kancelaria Władysława Łokietka (w latach 1296—1299) — około 85% (M. Bielińska, *Kancelaria Władysława Łokietka*, s. 37—59).

³⁴ Por. M. Bielińska, *Kancelarie*, s. 36—39; F. Sikora, *Dokumenty*, s. 196—197.

³⁵ Czynnikiem wpływającym hamująco na rozwój kancelarii książęcej — poza oczywiście, samym rozbięciem dzielnicowym — mogły być również klasztory, zwłaszcza najstarsze, mające dobrze zorganizowane własne „ośrodki kancelaryjne” i wskutek tego niechętnie korzystające z usług kancelarii książęcej; por. F. Sikorę, *Dokumenty*, s. 204.

³⁶ Tamże, s. 205.

W tej sytuacji wolno przypuszczać, że funkcje kancelaryjne w wieku XII spełniała *capella ducis*. Miała wprawdzie inne zadania, ale była jednocześnie i po prostu „kancelarią” księcia³⁷. Z niej dopiero wyodrębnia się instytucja, która w dyplomatyce określa się mianem kancelarii już bez cudzożyłowa. Bliskie związki kapelli i kancelarii zdają się nie ulegać wątpliwości³⁸. Mamy wiele przykładów, że kapelanowie podejmowali niejednokrotnie pracę w kancelarii, zwłaszcza w wcześniejszym stadium jej organizacji; w zorganizowanej zaś spotykamy ich stosunkowo rzadko. Najprawdopodobniej w związku z powstaniem kancelarii nastąpiła reorganizacja dworu książęcego i ograniczenie liczby kapelanów, a nie można również wykluczyć, że tytuł kapelana stał się godnością honorową³⁹. Na czele zorganizowanej kancelarii, tak jak dawniej na czele kapelli, stanął kancelerz, ale — jak można sądzić — raczej *de iure*, niż *de facto*. Nie bierze on bezpośredniego udziału w pracach kancelaryjnych, sprawując jedynie nad nimi ogólny nadzór. Pracą kancelarii kieruje zaś wyznaczony przez niego pracownik (w Wielkopolsce notariusz), któremu podlega niższy personel kancelaryjny⁴⁰.

W części monograficznej pracy wiele miejsca poświęciła M. Bielińska dokumentom i kancelarii arcybiskupów gnieźnieńskich i biskupów poznańskich w XIII wieku (s. 133—184). Jakkolwiek analiza ta została przeprowadzona schematycznie i w szczegółach wykazuje niekonsekwencje, a jej wyniki są czasem dyskusyjne⁴¹, to wnioski dotyczące organizacji kancelarii nie wzbudzają zastrzeżeń. Zostało więc udokumentowane twierdzenie, że o istnieniu kancelarii arcybiskupiej można już mówić od lat trzydziestych XIII wieku. Początek jej przypada na okres rządów arcybiskupa Pełki (1232—1258), a łączy się z osobą kancelarza Janusza.

Ze szczegółów warto jedynie dodać (w formie uzupełnienia do regestów), że trzy dokumenty uszły uwadze autorki: Wincentego z r. 1221⁴², Pełki z 1250⁴³ i Janusza z 1258⁴⁴.

Dyskusyjne natomiast są ustalenia M. Bielińskiej, dotyczące kancelarii biskupiej w Poznaniu, a zwłaszcza początków jej organizacji. Zdaniem autorki kancelaria biskupia została zorganizowana, podobnie jak i arcybiskupia, już w latach trzydziestych XIII wieku. Spostrzeżenie to nie wydaje się całkowicie trafne, a co więcej — można je podać w wątpliwość w świetle dalszej wypowiedzi autorki: „O ile dokumentacja kancelarii gnieźnieńskiej była bardzo jednolita co do formy i postaci zewnętrznej dokumentu, o tyle dokumentacja biskupstwa poznańskiego prezentuje formę bardzo różnorodną, a formularz kancelaryjny ulega wielu zmianom na przestrzeni rozpatrywanych lat” (s. 162).

To spostrzeżenie jest jak najbadziej słuszne. Z dotychczasowej zaś literatury wiemy, że między stopniem organizacji kancelarii (wystawcy) a formą dokumentu (tegoż wystawcy) istnieje zależność wprost proporcjonalna: im wyższy

³⁷ Por. K. Maleczyński, *Zarys*, s. 90; K. Jasiński, recenzja pracy M. Bielińskiej, s. 166.

³⁸ Zwrócili na to uwagę: R. Grodecki, G. Labuda, W. Kętrzyński, St. Krzyżanowski, K. Maleczyński, Wł. Semkowicz, a ostatnio M. Bielińska (*Kancelarie*, s. 11—13; też, *W kwestii początków*, s. 67—68), J. Mitkowski (*Kancelaria*, s. 56—58) i F. Sikora (*Dokumenty*, s. 180—183).

³⁹ Por. F. Sikora, *Dokumenty*, s. 182—183.

⁴⁰ Tamże, s. 178—180.

⁴¹ Por. tamże, s. 81—83, 149—153. Autorka omawiając kancelarię arcybiskupią nie mogła uwzględnić, ogłoszonego nieco później, artykułu F. Sikory, *Janusz kancelarz arcybiskupa Pełki i Kazimierza Konradowicza*.

⁴² KMP II, nr 386 (odbiorca — klasztor cystersów w Jędrzejowie).

⁴³ KMP II nr 432 (odbiorca — klasztor bożogrobców w Miechowie).

⁴⁴ J. Nowacki, *Nieznany dokument elekta gnieźnieńskiego Janusza z r. 1258*, „*Colecanea Theologica*” t. XIII, 1932, s. 356—359 (odbiorca — katedra wrocławska).

stopień organizacji, tym wyraźniejsza stabilizacja form dokumentu, i odwrotnie. Jeśli zatem dokumenty biskupów poznańskich nie przedstawiają do połowy XIII wieku wyraźniejszych podobieństw formularzowych (s. 162—163), zachodzi wątpliwość, czy bez bliższego uzasadnienia można mówić o istnieniu kancelarii biskupiej już w tym czasie.

Ustalanie początków organizacji każdej kancelarii winno się odbywać poprzez dokładną analizę materiału dyplomatycznego. Celem jej będzie określenie pochodzenia pisma i dyktatu (w miarę możliwości) każdego dokumentu. Początki zaś kancelarii uzależnić należy od tych dokumentów, które w całości lub w części (pismo lub dyktat) sporządzone zostały przez wystawcę (jego urzędnika). A ponieważ — jak już wspomniano — organizacja pracy nad dokumentem idzie w parze ze stabilizacją form dokumentu, stąd też o istnieniu kancelarii wystawcy możemy mówić tylko wtedy, gdy dokumenty tegoż wystawcy dla różnych odbiorców wykazują z jednej strony jednolitość ręki pisarskiej, a z drugiej — odznaczają się także tendencją do stałości formularza; znajduje to wyraz w konsekwentnym stosowaniu formuł dyplomatycznych, w pewnym określonym porządku, przy równoczesnej podobnej, albo nawet identycznej ich stylizacji⁴⁵.

Drugim, teoretycznie niezależnym od dokumentu dowodem na istnienie kancelarii są bezpośrednio wzmianki o personelu kancelaryjnym. Te jednak spotykamy w dokumentach stosunkowo rzadko. Całkowity ich brak zuboży wprowadzie naszą wiedzę o danej kancelarii, gdyż nie potrafimy odpowiedzieć, kto, kiedy i na jakim stanowisku w niej pracował, ale nie przesądzi na niekorzyść samego faktu jej istnienia. O tym decydować już będą same dokumenty.

Z badań M. Bielińskiej wynika pośrednio, że powyższe założenie metodyczne może być słuszne tylko w zastosowaniu do kancelarii świeckich. Zastosowanie go do kancelarii kościelnych (biskupich) może doprowadzić do mylnych wniosków. Przykład dokumentów biskupów poznańskich dowodzi, że w przypadku wystawcy kościelnego funkcje kancelaryjne mogła wykonywać kapituła jako całość albo jej poszczególne członkowie — kanonicy. Dowodzi to oczywiście (po stronie wystawcy) pewnej organizacji pracy nad dokumentem, ale zaprzecza jednocześnie istnieniu kancelarii jako instytucji samodzielnej. Stanowiska w kapitule istnieją niezależnie od wykonywania funkcji kancelaryjnych, a praca nad dokumentem nie jest warunkiem *sine qua non* ich objęcia⁴⁶. Raczej przeciwnie: wykonywanie przez kanoników wszelkich prac związanych z powstaniem dokumentu w formie gotowej wynika z braku i dowodzi braku kancelarii. W przypadku więc ustalenia początków kancelarii kościelnych większe znaczenie ma (teoretycznie) nie forma dokumentu, ale odpowiedź na pytanie, kto wykonywał prace związane z jego powstaniem. Jest zatem wątpliwe, aby kancelaria biskupów poznańskich została zorganizowana już w pierwszej połowie XIII wieku, skoro w latach 1230—1257 funkcje kancelaryjne spełniali kolejno kanonik Gerard i kustosz Baszko (s. 164—168, 171—174). Można jedynie mówić o próbie organizacji kancelarii, podjętej w latach czterdziestych przez biskupa Boguchwała II. Wskazują na to osoby kancelarza Piotra i notariusza Bernarda, o których dochowały się w źródłach jednorazowe wzmianki (s. 169—171). Próba ta najwidoczniej się nie powiodła, gdyż nie dysponujemy żadnymi dowodami pracy nad dokumentem biskupim ani Piotra, ani Ber-

⁴⁵ Poprawność powyższego sformułowania odnieść można tylko do początkowego etapu w rozwoju kancelarii, gdyż opiera się ono na założeniu, że nad dokumentem pracują zasadniczo tylko jedna (jeśli dyktator jest równocześnie ingrossatorem) lub dwie (jeśli nim nie jest) osoby. Z chwilą zwiększenia się liczby personelu dokumenty wychodzące z jednej kancelarii pod względem dyktatu mogą, a pod względem pisma będą tworzyć grupy.

⁴⁶ Wynika to pośrednio z pracy St. Zachorowskiego, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1912.

narda⁴⁷, a co więcej — w tym właśnie czasie funkcje kancelaryjne spełniał kanonik Gerard.

Kolejną próbę organizacji kancelarii podjął w drugiej połowie XIII w. biskup Mikołaj. Stopień organizacji tej kancelarii był jednak bardzo niski, skoro jej personel sprowadzał się do jednego pisarza imieniem Florian (s. 174—176). O zorganizowanej kancelarii biskupiej można dopiero mówić w okresie pontyfikatu Jana Wyszkowica (1286—1297), kiedy do pracy nad dokumentem został powołany kanclerz Jakub i notariusz Gerlib (s. 176—183).

Stosunkowo późna organizacja kancelarii biskupiej w Poznaniu jest łatwo wytłumaczalna, jeśli zwrócimy uwagę na dwa fakty: 1. pracą nad dokumentem, wymagającą odpowiedniego przygotowania, zajmowały się z zasady osoby duchowne, 2. kancelaria (praktycznie) jest grupą osób powołanych do pracy nad dokumentem. Zarówno pierwszy, jak i drugi warunek spełniała kapituła. W sytuacji więc, kiedy funkcje kancelaryjne wykonywali kanonicy, nie istniała potrzeba tworzenia odrębnej kancelarii. Nie było to konieczne i z innych względów: kancelarię organizuje się przeciw do pracy nad dokumentem; tych zaś w latach 1218—1282 biskupi poznańscy wystawili w sumie 22⁴⁸. Jeśli nawet przyjemy, że zachowany materiał dyplomatyczny nie jest kompletny, i w związku z tym powiększymy go (hipotetycznie) nawet trzykrotnie, to i tak otrzymamy (przeciętnie) 1 dokument rocznie. W takiej sytuacji organizowanie kancelarii nie było koniecznością.

Ścisłe monograficzna część pracy M. Bielińskiej obejmuje jeszcze badania nad kancelarią Przemysła I i Bolesława Pobożnego. Uzupełnieniem tych badań jest z kolei praca F. Sikory. Jest zaś uzupełnieniem gruntownym, takim, które przybrało charakter opracowania na nowo wszystkich zagadnień dyplomatycznych związanych z dokumentami synów Odonica.

Badania nad dokumentami i kancelarią Przemysła I oraz Bolesława Pobożnego oboje autorzy prowadzili w oparciu o tę samą bazę materiałową. Wyniki ich badań, jakkolwiek w wielu punktach zgodne, są w zadziwiająco wielu również diametralnie różne. A ponieważ F. Sikora mógł w każdym szczególe skonfrontować własne spostrzeżenia z ustaleniami M. Bielińskiej, dlatego też jego wywody przybierają bardzo często formę polemiki z jej tezami. Dotyczy to głównie kwestii szczegółowych: ustalenia pochodzenia pisma lub dyktatu poszczególnych dokumentów. Nie wchodząc w szczegóły tej polemiki, można zaznaczyć, że kryteria stosowane przy poszukiwaniu jednego duktu (a nawet ręki) są w pewnym stopniu płynne, gdyż w znacznej części opierają się na odczuciach subiektywnych. Wspólny dukt (ręka) zakłada istnienie zarówno podobieństw, jak różnic. W przypadkach wątpliwych nie można mieć nigdy pewności, czy stopień tych ostatnich jest na tyle duży, że wyklucza identyczność duktu (ręki), czy też czyni go jeszcze możliwym. To samo odnosi się i do badań nad dyktatem.

Podstawowe zagadnienia związane z księżęcą dyplomatyką wielkopolską połowy XIII wieku rozwiązywali autorzy w oparciu o różne założenia metodyczne. Pozostaje to z kolei w związku z przeciwstawnymi ich poglądami na temat powstania kancelarii, jej funkcji i zadań. Stanowisko M. Bielińskiej już znamy. F. Sikora w tych kwestiach nie wypowiada się wprost, ale z całości jego rozważań wynika, że przez kancelarię rozumie „zorganizowane miejsce spisywania dokumentów”. I jakkolwiek ostateczne wyniki, uzyskane przez obojga autorów, do-

⁴⁷ Wprawdzie M. Bielińska przyjmuje, że Piotr (lub Bernard) mógł być dyktatorem kilku dokumentów (tabela na s. 170), ale wydaje się to wątpliwe. Wymienione tamże dokumenty wykazują zbyt mały stopień podobieństw formularzowych, by można je było zaliczyć do jednego dyktatu.

⁴⁸ M. Bielińska, *Kancelarie*, s. 320—326 (regesty).

tyczące samej kancelarii, jej organizacji i stopnia rozwoju na ogół się pokrywają (poza pewnymi, niekiedy zresztą istotnymi szczegółami)⁴⁹, to nie oznacza bynajmniej, że pokrywają się również wyniki badań odnoszące się do dokumentów⁵⁰.

Postawiona przez M. Bielińską definicja kancelarii zakłada, że kancelaria istnieje niezależnie od dokumentu. Stąd autorka mniejszą wagę przywiązuje do analizy materiału źródłowego, gdyż ten służy tylko do „ustalenia stopnia zorganizowania kancelarii” (s. 19). Spełnia zatem rolę materiału ilustracyjnego do przyjętych z góry założeń.

Inne założenie metodyczne przyjął F. Sikora. Uznając za wątpliwe istnienie w pierwszej połowie XIII wieku zorganizowanej kancelarii książęcej (s. 12), szczególnie nacisk położył na zbadanie odpowiednich dokumentów i dopiero od ich analizy uzależnił opracowanie kancelarii książąt wielkopolskich. Przedmiotem badania stał się więc przede wszystkim dokument⁵¹. Duży nacisk położył autor — i słusznie — na krytykę autentyczności dokumentów.

W części pierwszej monografii F. Sikora omówił nasuwające uzasadnione wątpliwości dokumenty Bolesława Pobożnego. Odpowiednie zaś dyplomy Przemysła I przebadał w dwóch osobno ogłoszonych artykułach⁵², a całość rozważań na powyższy temat zamieścił w formie uwag zbiorczych na s. 58—61. W sumie omówił 66 dyplomów; do fałszyfikatów zaliczył 16, do podejrzanych — 2, a do interpolowanych — 4. W sposób przekonywający obronił autentyczność 11 dokumentów uznanych przez M. Bielińską bądź za fałszyfikaty, bądź za podejrzane lub wątpliwe⁵³.

W jednym tylko przypadku podjęta przez autora próba obrony autentyczności dokumentu nie wydaje się przekonywająca: dotyczy dyplomu wystawionego w r. 1253, którym Bolesław Pobożny potwierdził klasztorowi łądzkiemu posiadanie wsi Koszuty, nadanej przez komesa Boguszę (s. 30—33). Dokument zachował się w oryginale, a ze względu na sprzeczności wewnętrzne i stronę zewnętrzną (pismo) został w dawniejszej literaturze zaliczony do fałszyfikatów⁵⁴; za podrobiony uważa go również M. Bielińska (regest B 9).

Przy krytyce autentyczności dokumentów wątpliwych autor wychodzi z założenia, że nie ma fałszerstwa bez określonego celu. I trzeba przyznać, że prawie w każdym przypadku potrafi ów cel wskazać. W omawianym dokumencie zaś cel fałszerstwa nie przedstawia się jasno, a co więcej, w świetle zebranych przez

⁴⁹ Przykładowo: zdaniem F. Sikory były notariusz Odonica Gerard nie podjął pracy w kancelarii Przemysła I (s. 111—112), notariusz Maciej nie był mnichem lubińskim (s. 134—136), dyktatorem kilku dokumentów Bolesława Pobożnego był — pominięty przez M. Bielińską — kleryk Andrzej (s. 140—142), a nie pracował w ogóle w kancelarii tegoż księcia prepozyt kaliski Mikołaj (s. 142).

⁵⁰ Przykładowo: pismo notariusza Macieja F. Sikora zidentyfikował w jednym dokumencie (s. 70), M. Bielińska — w 12; dyktat notariusza Michała F. Sikora przyjął w 15 dokumentach (s. 118), M. Bielińska — w 13, a prawdopodobny w dalszych 10 (s. 84—85); oboje przypisali notariuszowi Świętosławowi sporządzenie konceptu sześciu dokumentów, ale tylko w jednym wypadku ich sądy się pokrywają (M. Bielińska, s. 121; F. Sikora, s. 142—145).

⁵¹ W związku z takim założeniem metodycznym pozostaje i konstrukcja pracy. Monografia (poza wstępem) składa się z czterech zasadniczych rozdziałów: I. „Krytyka autentyczności dokumentów książęcych” (s. 15—64), II. „Znamiona zewnętrzne dokumentów Przemysła I oraz Bolesława Pobożnego” (s. 65—108), III. „Znamiona wewnętrzne dokumentów synów Odonica” (s. 109—167), IV. „Kancelaria książąt wielkopolskich w latach 1239—1279 na tle współczesnej dyplomatyki wielkopolskiej” (s. 168—205).

⁵² Patrz F. Sikora, *Krytyka*; tenże, *Przywileje*.

⁵³ Według regestów załączonych do pracy M. Bielińskiej są to następujące dokumenty: P 18, P 31, P 39, P 58, P 72, B 1, B 29, B 41, B 51, B 59, B 60; do fałszyfikatów zaś zaliczył autor dokumenty uznane przez M. Bielińską za autentyczne: P 7, P 34, B 55.

⁵⁴ W. Rubczyński, *Wielkopolska pod rządami synów Władysława Odonica (1239—1270)*, Kraków 1886, s. 22—23; K. Kolańczyk, *Najdawniejsze polskie prawo spadkowe*, Poznań 1939, s. 73, przyp. 2.

autora faktów, jest trudny do wykazania. Nie musi to jednak oznaczać, że go w rzeczywistości nie było. Autor, biorąc za punkt wyjścia brak (stwierdzonych) powodów uzasadniających fałszerstwo, stara się wyjaśnić sprzeczności wewnętrzne dokumentu, emendując jego datę na rok 1263; dopuszcza więc możliwość pomyłki ze strony *ingrossatora*. Pomyłka, jakkolwiek możliwa, w dyplomie zachowanym w oryginale jest mało prawdopodobna: czystopis przecież poddawany był kontroli. Wprawdzie autor zaznacza, że „pomyłki w oznaczaniu dat nie są wyjątkami nawet w dokumentach oryginalnych” (s. 33), ale stwierdzenia tego nie podbudowuje żadnym przykładem. Również strona zewnętrzna, która stanowi najmocniejszy argument w dowodzeniu autora, nie wyklucza fałszerstwa. Pismo (pieczęci brak) bardziej odpowiada końcowi niż połowie XIII wieku, a jest również możliwe dla pierwszego ćwierćwiecza wieku XIV (tabl. 7a)⁵⁵.

Ze spraw szczegółowych warto również zaznaczyć, że dokument Bolesława Pobożnego wystawiony w r. 1262 dla klasztoru trzebnickiego spisany jest wprawdzie pismem nieco zbliżonym do duktu szkoły katedralnej krakowskiej, ale nie jest to pismo reprezentatywne dla tegoż duktu. Nie powinno więc być w tym charakterze reprodukowane (tabl. 9).

W pozostałych przypadkach wzajemne porównanie obu prac w tych punktach, gdzie są one przeciwstawne, przemawia raczej na korzyść ustaleń F. Sikory. Głównie dlatego, że ustalenia te są wynikiem badań bardziej szczegółowych, a w związku z tym posiadają zawsze odpowiednią motywację merytoryczną. Nie bez znaczenia jest również fakt, że autor znał wcześniej opublikowane wyniki badań M. Bielińskiej. Podejmując z nimi polemikę musiał z konieczności argumentować bardziej rzeczowo i w sposób przekonujący. Wymagało to z kolei nie tylko drobiazgowego przebadania odpowiedniego materiału, ale skłaniało również do ostrożności w formułowaniu sądów. Dlatego też ustalenia F. Sikory dotyczące kwestii szczegółowych (określenie pisma i dyktatu poszczególnych dokumentów) oraz pozostających w związku z nimi zagadnień ogólnych (organizacja kancelarii, jej skład osobowy, konkretny udział personelu kancelaryjnego w pracy nad dokumentem książęcym) budzą większe zaufanie.

Kończąc uwagi na marginesie dwóch ciekawych i wartościowych prac poświęconych dyplomacie wielkopolskiej, nie można nie zauważyć, że badania nad dokumentem innych dzielnic Polski (poza Kujawami) pozostały daleko w tyle. Nie został objęty studiami analitycznymi bogaty materiał Małopolski, nie przebadano jeszcze wszystkich dokumentów z terenu Śląska, niewiele również wiemy o dyplomacie pomorskiej, nie mówiąc już o mazowieckiej. Wydaje się więc, że zwrócenie większej uwagi na dokumenty pozostałych dzielnic mogłoby się skutecznie przyczynić nawet do ostatecznego rozstrzygnięcia sporów, dotyczących zagadnień ogólnodiplomatycznych, a toczących się w literaturze przedmiotu już od lat osiemdziesięciu. Dla wyjaśnienia początków kancelarii byłoby konieczne ponadto ustalenie zakresu zadań i funkcji kanclerza, a także zbadanie struktury organizacyjnej dworu książęcego.

⁵⁵ Stanowisko autora w sprawie tego dokumentu nie jest konsekwentne; podsumowując wywody w obronie jego autentyczności stwierdza: „Przyjmuje zatem, że Bolesław wystawił dokument... w 1263 r. — *ingrossator* zepsuł w oryginale datę” (s. 33), ale jednocześnie nie wyklucza, że dyplom mógł zostać podrobiony w latach 1279—1298 (s. 33). Na s. 39 mówi o nim jako o podejrzanym, na s. 60, podając zbiorcze wyniki badań, za podejrzanego uznaje tylko dwa inne dokumenty, a o omawianym mówi z kolei, że „z winy *ingrossatora* został opatrzonej datą 1253 zamiast 1263” (s. 61). Ponadto dokument ten reprodukowany jest (tabl. 7a) jako przykład duktu cystersów łądzkich, a w tekście pracy zalicza autor jego pismo do duktu klasztoru leknieńskiego (s. 32, 90—91).